№ 219. Kraków 25 Września Sobota. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek [illegible] [dn]iem każdego miesiąca.
[Prenumerata na dzie]nnik „Czas" [w Krakowie] / w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie [illegible] / [rocznie] . . . . zł. 25
półrocznie [illegible] / półrocznie . . . . „ 12 kr. 30
kwartalnie [illegible] „ 15 / kwartalnie . . . . „ 6 „ 15
miesięcznie . . . . „ 2 „ — / miesięcznie . . . . . . „ 2 „ 24
Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem
w Krakowie / w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zł. 31 / rocznie . . . . zł. 35
półrocznie . . . . „ 15 kr. 30 / półrocznie . . . . „ 17 kr. 30
kwartalnie . . . . „ 8 „ 15 / kwartalnie . . . . „ 9 „ 15
Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 24 września.

Królowa hiszpańska Izabella rozwiązała Kortezy, a zebranie się nowych Izb naznaczone na dzień 1go grudnia. Wiadomo, że rozwiązanie Kortezów zażądane w ministeryum przez p. Posada Herera, było ową kwestyą gabinetową, która rozbiła ostatnie ministerstwo p. Isturitza i przywiodła tak niespodziewanie do władzy marszałka O'Donnella. Królowa jak utrzymywały wszystkie prawie hiszpańskie korespondencye wahała się dotychczas rozwiązać Izby, w których stronnictwo umiarkowane i zachowawcze miało większość i obstawało dość silnie za konstytucyą i koroną. Gdy jednak jak się zdaje niepodobna było złożyć gabinetu z ludzi należących do tego stronnictwa, korona uległa konieczności i odwołała się do nowych wyborów.

Czy atoli nowe wybory nową utworzą Izbę, oto pytanie nader wątpliwe. Zaprowadzono wprawdzie w prawie wyborczem zmiany, ale te tylko zmiany formy, istota rzeczy została ta sama. Żywioły zawsze jedne i też same w Hiszpanii. Stronnictwa przybierają różne nazwy, ale w gruncie pozostają te same, i z równą zawziętością przeciw sobie występują. Dla tego to ów gmach nowéj konstytucyi hiszpańskiéj, z wiekowych, tradycyjnych, do budowy jego całkiem niezdatnych, a dotąd nieprzerobionych żywiołów ułożony, nie może stanąć na trwałéj podstawie, i chwieje się co lat kilka. Gdy Ferdynand VII umierając w r. 1833 w testamencie swoim zniósł prawo salickie i konstytucyjną koronę z wykluczeniem brata swego Don Karlosa przekazał córce Izabelli pod opieką królowéj Krystyny, winszowało stronnictwo parlamentarne francuskie tego liberalnego postępu Hiszpanii. Bawiący wówczas w Paryżu pewien dyplomata hiszpański wyrzekł prorocze słowa: „Ferdynand VII tak dalece niecierpiał Hiszpanii, iż posądzam go, że tym sposobem chciał jéj przekazać pięćdziesiąt lat przynajmniéj nieszczęść i wojny domowéj". Cały szereg rewolucyj i rozruchów, powtarzających się odtąd co lat kilka, a wstrząsających bytem tego królestwa był stwierdzeniem owego praktycznego poglądu na testament liberalny zmarłego króla.

Można więc wątpić, aby marszałek O'Donnell znalazł się w grudniu w obec Izby z innych żywiołów złożonéj aniżeli przeszłe Kortezy. Stara on się jak piszą, stanąć w obec niéj z dobranem gronem mowców w gabinecie, stara się zniesieniem niektórych poprzednio ogłoszonych ustaw pozyskać wpływ w stronnictwie zachowawczem, a nadaniem większéj wolności prasie, przyciągnąć do siebie stronnictwo liberalne. Nikt nie zaprzeczy marszałkowi mocy do tego, ale doświadczenie jest mu przeciwne. Szef gabinetu dzisiejszego nie ma za sobą żadnego stronnictwa. Wszystkie te wybiegi parlamentarne, są nader małą bronią przy znanéj zaciętości stronnictw hiszpańskich i owego nawału intryg osobistych, które się wyrodziły w skutek nieustannych rewolucyj i zmian ministeryalnych. Dla tego też nigdzie w Hiszpanii nie dopatrzy zaufania w trwałość dzisiejszego gabinetu, a nie trudno nawet spotkać się z opinią, która jest pewną, że hrabia Luceny nawet nie doczeka nowéj Izby jako szef gabinetu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 września.

α Bolesna strata, którą poniosła rodzina cesarska przez śmierć Arcyksiężniczki Małgorzaty, żony arcyks. Karola Ludwika, znalazła głośny odgłos współczucia i żalu w całéj Austryi. W dniu dzisiejszym poświęconym pogrzebowi, ludność stolicy dała tego dowód, towarzysząc w masach smutnemu uroczystemu obrzędowi. Przed południem do kaplicy cesarskiego pałacu w Burgu docisnąć się było niepodobna. Na wspaniałym katafalku, spoczywały tam zwłoki Arcyksiężnéj Małgorzaty już od wczoraj w bogatéj trumnie złożonéj z 3ch trumien, szklannéj miedzianéj i dębowej aksamitem bogato haftowanym, pokrytéj. Mszę wielką w téj kaplicy celebrował proboszcz miejscowy. O 4éj zwłoki wyprowadzonemi zostały z téj kaplicy do kościoła kapucynów z paradą odpowiednią należnéj czci i wysokiemu stanowisku zmarłéj. Całe duchowieństwo szło przed trumną ciągnioną w bogatym powozie przez sześć białych w złotolitym zaprzęgu koni. Wóz poprzedzały, służba dworska, furyery, gwardye, oddział dragonów i zakłady ubogich. Zamykały pochód oddziały piechoty i kawaleryi. Na placu *Mehlmarkt* stała w czworobok uszykowana piechota. Przed kościołem czekali wysocy urzędnicy wojskowi i cywilni, szambelanowie, oficerowie wyżsi i niżsi. O godz. 4éj i pół wóz się zatrzymał i orszak się uszykował przy drzwiach kościoła; uderzono w dzwony, i w bębny i trumna na barkach dwudziestu czterech dworskiej służby, weszła do kościoła. N. Pan, Arcyksiążęta i Arcyksiężniczki, damy dworu i co tylko kościół mógł pomieścić publiczności, byli przytomnemi ostatnim modłom, po czem trumna spuszczoną została do grobów podziemnych, gdzie spoczywają zwłoki całego rodu Habsburgów, serce Arcyks. Małgorzaty zamknięte w srebrnéj trumnie złożonem zostało w kościele Augustyanów. Wnętrzności w drugiej srebrnéj urnie w kościele ś. Szczepana.

P.S. Układ przedaży drogi żelaznej do Tryestu, dziś podpisanym został.

Warszawa 20 września.

(?) Artykuły niektóre zamieszczone w ostatnich czasach w piśmie waszém, miały jak mówią powszechnie wywołać nieukontentowanie w sferach rządowych, szczególniéj pewne artykuły o wychowaniu tudzież o prawie przeciw posiadaniu majątków przez cudzoziemców. Była jak utrzymują mowa o różnych i dość stanowczych przeciw „Czasowi" krokach, ale jak sami wiecie nie przyszło do tego, i pismo wasze czytamy jak dawniéj.

Oczekujemy niecierpliwie na przybycie N.Pana i zmian jakie skutkiem jego tutaj pobytu nastąpić mają. *Nord* a wielu za nim przepowiadają usunięcie się księcia Gorczakowa i zastąpienie go według jednych Wielkim Księciem Michałem, według drugich Księciem Baryatyńskim. Są to zbyt wczesne domysły. Z czasem coś podobnego zapewne nastąpi, a wtedy niewątpliwie buława marszałkowska zastąpi dla Księcia Gorczakowa dzisiejszą władzę. Dopóki jednak brat jego stryjeczny ma zachowanie i wpływ jako minister spraw zagranicznych zmiany takowéj przewidywać trudno.

Miasto się łudzi nadzieją uniwersytetu, biegały wieści że ma być deputacya z tem żądaniem. Ale prawo petycyi surowo jest odmówionem Królestwu Polskiemu, a nawet myśl takowych spólnych żądań bywa prześladowaną.

Jedno co może się wywiązać z teraźniejszego pobytu N. Pana, to prawo o oczynszowaniu już zupełnie przygotowane w tece p. Muchanowa, nie bez zniesienia się indywidualnego tak z marszałkami guberskiemi jak z niektóremi obywatelami. Nie będzie na teraz reformy gwałtownéj; rząd będzie zatwierdzał w pewnym zakresie układy o czynsze między panami a gromadami. Myśl wykupna gruntów na własność będzie dozwolona. Regulacya nie będzie konieczna ale możliwa za zobopólną zgodą.

Gotują się obywatele Kaliscy z deputacyą do Cesarza o przywrócenie gubernii Kaliskiéj. Wszakże do składania petycyj jest przewidziany porządek urzędowy, i rozpoczynać należy od władz właściwych. Nadto wszelka zmiana w centrach administracyi wymaga wielkich kosztów, nie można się przeto spodziewać pomyślnego z tych usiłowań skutku.

Jest tu minister sekretarz Stanu Tymowski, wyniesiony do téj godności jak wiadomo po śmierci Turkuła. Za bibliotekę zmarłego tego ministra kazał N. Pan przelać do banku na zaspokojenie wierzycieli 22,000 rs. Prócz tego N. Pan kazał wypłacić 8000 rs. kamerdynerowi nieboszczyka za należność od pana słudze przypadłą, a 2000 rs. księgarzom za niepopłacone rachunki. Nieuznanemu synowi nieboszczyka przyznano pensyi 300 rs. rocznie, a gdy dojdzie do lat dziesięciu będzie przyjęty na edukacyą wojskową na koszt rządu pod nazwiskiem Ostoja. Wdzięczność Cesarza za zasługi zmarłego wystawiona jest na różne żądania, bo i siostra zmarłego żąda pożyczki i emerytury.

Plany mostu w Warszawie jenerała Kerbecia zatwierdzone, bardzo piękne, wykonywać się będą pod dozorem jenerała Kotzebuego przy asystencyi komitetu w którym zasiędą hr. Andrzéj Zamojski i inni obywatele. Koszt wyniesie od dwóch do półtrzecia miliona rs.

Wszyscy oczekują niecierpliwie wystawy Łowickiéj. Jest to pierwsza wystawa produktów i maszyn rolniczych w kraju.

Paryż 20 września.

Listy odebrane z Turynu, potwierdzają wiadomość, że sprawa stacyi morskiéj w Villafranca była traktowana w Plombières przez hrabiego Cavour. Urażony samolubnem postępowaniem Anglii w Neapolu w sprawie „Cagliari", hr. Cavour zostawił Anglię w zupełnéj niewiadomości tego, co się robiło, a to bardzo dotknęło Anglię. Sądzą, że w ugodzie, która została zawartą o Villafranca między Piemontem a Rosyą, są artykuły tajemne. Rosya ma 30 parowców zbudowanych w znacznéj części w portach francuskich, z których może wyciągnąć niemałe korzyści. Pomoże parowej żegludze rosyjskiéj kompania francuskiéj żeglugi na morzu Srodziemnem, któréj fabryki są w Ciotat. Przybył już do Ciotat członek dyrekcyi żeglugi rosyjskiéj z Odessy. Zapowiedziana podróż W. księcia Konstantego do Włoch, da może większą wagę stacyi Villafranca. *Constitutionnel* zamieszcza listy z Londynu, które twierdzą, że afiszując swą nieprzyjaźń do Francyi, Roebuck, Lindsay i radykaliści, odbierają w nagrodę wyszydzenie Anglii, przekonanéj o nieodzowności przymierza zachodniego. Jest w tem twierdzeniu wiele prawdy, Anglia chce i potrzebuje pokoju, ale niesnaski mnożą się jedne po drugich. Po sprawie Dżeddah, która obraziła Francyę, przyszła sprawa Villafranca, która obraziła Anglię. Zerwanie przymierza zachodniego nie jest łatwe ni dla Francyi, ni dla Anglii; ale tak Francya i Anglia, jak inne państwa gotują się na przypadek zerwania. W Londynie musztruje się milicya, Rosya i inne państwo robią pożyczki. Anglicy zapewniają, że królowa Wiktorya zrobiła co chciała w Berlinie, i że jak przybędzie do regularnéj władzy, Książę Pruski odsłoni się. Francya i Rosya przeszkadzały wspólnie temu, nic jednak nie wskórały. Podróż Księcia Pruskiego do Warszawy, chociażby nastąpiła, nie zmieni stanu rzeczy. Polityka Rosyi powinnaby się dziś przemienić. Dla tego téż miała pojechać do Warszawy księżna Olga. Słusznie czy niesłusznie, świat przypisuje téj pani wpływ nieszczęśliwy, tem większy, że opiera się na złem usposobieniu nienarodowego dworu, otaczającego Cesarza Aleksandra. Przed Rosyą stoją dwie przyszłości, dwie formy organiczne: forma federacyi germańskiéj, albo forma Stanów Zjednoczonych.

Cesarz ma posyłać pierwszą kopię traktatu chińskiego, z własnoręcznym listem Ojcu świętemu, aby pokazać, że Francya prowadziła wojnę chińską w interesie saméj religii, któréj w Azyi jest główną opiekunką. Zaczynają przybywać do Luwru ciekawości i starożytności chińskie, zebrane przez ekspedycyę.

Sprawa emigrantów w Genewie, staje się dość ważną i dla téj sprawy przybył na kilka dni do Paryża doktor Kern. Aby uwolnić się od supremacyi Berna i uchronić emigrantów od wydalenia, kanton Genewski chce odrobić to, co zrobił rok 1844 z okoliczności Sonderbundu, to jest, zdecentralizować Szwajcaryę. Wiadomo, że po przytłumieniu Sonderbundu, został zaprowadzony w Szwajcaryi rząd centralny. Było to na rękę Francyi. Mówią, że i w téj sprawie Cesarz myśli użyć wpływu jenerała Dufour, swego przyjaciela. Nieprzyjaciele Cesarza wystawiają jenerała Dufour za ograniczonego i słabego, za naśladującego Lafayetta. Hrabia Turgot, który jeszcze nie wrócił z Madrytu, będzie miał trudną misyę w Szwajcaryi i nie wiadomo, jak się z niéj wywiąże.

Z Hiszpanii przychodzą najsprzeczniejsze wiadomości. Jedni wystawiają jenerała Odonnela za namiętnego nieprzyjaciela, a drudzy za światłego przyjaciela królowéj. Rozwiązanie Izby powiększa agitacyę hiszpańską. Mówią wiele o ruszaniu się progresistów i rewolucyonistów hiszpańskich. Królowa trzyma się Francyi, a progresiści Anglii. Mówią, że Cesarz spóźni swój powrót do Paryża, i że d. 26 t.m. królowa Hiszpańska przybędzie do Biarritz. Wpływ Francyi jest trudny na półwyspie Iberyjskim, ale najtrudniejszy w Portugalii, gdzie panuje wpływ angielski. Francuskie Siostry miłosierdzia zostały odwołane do Francyi. Władza duchowna i cesarska znalazła, że po dekrecie królewskim, misya Sióstr byłaby zbyt trudną i prawie ubliżającą.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GRA PUBLICZNA NAD RENEM.

Z Wiesbadenu 9go września.

(Dokończenie.)

Jak wiadomo na sejmie związkowym wznoszą się ciągle głosy naglące Nadreńskie Księstwa niemieckie o zniesienie gry publicznéj. Tu w Księstwie Nassauskiém wniosek ten Izby tutejsze jednomyślnie przyjęły. Mimo to zakłady gry utrzymują się, i trwać będą, dopóki trwać będzie związek niemiecki. Małe księstwa wielkim mocarstwom niemieckim, od których ten nacisk pochodzi odpowiadają: „kontrakty wieloletnie są zawarte, zabezpieczcież prawa trzecich, zapewnijcie wynagrodzenie, które miliony wyniesie, a przytém znieście u siebie loterye, różnego rodzaju, które są grą najszkodliwszą, a wtenczas i my zniesiemy domy gry, chociaż one nasze małe państwa zbogacają." Na taką replikę, duplika trudna. Lecz choćby z nad Renu, jak z nad Sekwany gra publiczna wygnaną została, znajdzie ona na brzegach innéj rzeki przytułek. Wszakże dziś na sam odgłos zagrożonego bytu zakładów gry niemieckich nad jeziorem genewskiém, w saméj Genewie, w ojczyznie Kalwina i republikanizmu, otworzył się dom gry przez rząd kantonu czy upoważniony, czy cierpiany, w którym i gałka rulety kręci się i *czarna* i *czerwona* ściąga mnóstwo graczy. Genewa była i jest dotąd miejscem, dokąd chętnie z różnych krajów młodzież na naukę wysyłaną była. Przybyła więc jak widzimy nowa dla niéj katedra, o któréj niechże rodacy nasi mający chęć wychowywania za granicą swych synów zawiadomieni będą.

Jak gra z każdym rokiem rośnie, niech okażą niektóre cyfry, jakie tu zebrałem. W r. 1812 gmach zwany Kursalem wybudowany został, i gra publiczna w nim urządzona i wydzierżawiona za 6000 guldenów. W r. 1822 nowy dzierżawca zapłacił 12,000 guldenów. Po zniesieniu gry publicznéj paryzkiéj za rządów Ludwika Filipa, p. Chaber najął prawo utrzymywania gry za 36,000 reńskich. Dwa lata temu nowe towarzystwo utworzyło się, a nabywszy od dzierżawcy praw jego za milion reńskich, zobowiązało się opłacać księciu tutejszemu 80,000 guldenów rocznie. Przeszłoroczne rachunki okazały, że po zaspokojeniu czynszu dzierżawnego, wszelkich kosztów, które są bardzo znaczne, akcyonaryusze 23% dywidendy otrzymali. Połowę dochodu z wydzierżawienia a więc 40,000 guldenów książę panujący corocznie przeznacza na upięknienie Wiesbadenu. Co rok więc jakaś nowa ozdoba obok zakładu gry przybywa. W tym roku zastaliśmy nowe żelazne sztachety, otaczające plac dziedzińcowy, a więc i sadzawki, i wodotryski, i gazony kląbami kwiatów ozdobne; i o 2500 świateł gazowych powiększone zostało zewnętrzne oświetlenie i placu i ogrodu i sklepów. Podobnéj codziennéj illuminacyi nie znajdziesz jak tylko na paryzkich bulwarach.

Tłum tu liczny, różnorodny, towarzystwa żadnego. Wszystko tak tu obrachowane i urządzone, iż wszyscy tylko w kursalu zbierają się i widują się. Niema tu jak w Bad-Badenie osobnego klubu, gdzieby osoby unikające natłoku, nie zajęte grą, nie ciekawe jéj zgromadzały się i tworzyły niejako osobne towarzystwo. Znajomości nowych, które się łatwo zabierają u wód z cudzoziemcami, unika się tu prawie, nie mogąc dokładnie wiedzieć na kogo się trafi. Uprzyjemnienia więc społeczeńskiego żadnego nie znajdziesz. Rodaków mniej w tym roku jak w zeszłym, Galicya najsilniejszego kontyngensu dostarczyła.

Administracya zakładu nie tak bawi w tym roku swych gości jak przeszłego lata i jesieni. Przygotowania tu czynią do wielkiego festynu muzycznego, który począwszy od d. 25 września przez dni cztery trwać będzie. Przed kościołem katolickim budują na ten cel ogromną salę, zdolną kilka tysięcy słuchaczy pomieścić. Połączone towarzystwa muzyczne z Wiesbadenu, Moguncyi, Darmsztadu i Manheimu utworzą składkę z swych talentów na ten festyn. Nastąpi więc zlanie się harmonii trzech krajów niemieckich. Zapowiadają afiszami udział 600 śpiewaków i śpiewaczek i 150 instrumentów. Będzie to festyn czysto narodowy. Sami artyści niemieccy, sama muzyka niemiecka. Z gości kąpielowych mało już kto przeciągnie do tego czasu swój pobyt.

Wody tutejsze na niektóre dolegliwości zwłaszcza artrytyczne i pedogryczne, są cudownej sku-

Sfery rządowe są ufne w dobry obrot sprawy rumuńskiéj. P. de Lesseps ufa także w wykonanie kanału suezkiego i organizuje kompanię.

Księciu Napoleonowi nie powiódł się projekt z internowanymi w Algieryi i obdarzenia Afryki wolnością handlową. Zawiadomiony o obawie przemysłu w Lyonie, Lille i Rouen, Cesarz kazał zaprzeczyć w *Monitorze*, aby miał zamiar zaprowadzić wolność handlową w Algieryi. Książę Napoleon ucieka się teraz do trzeciego środka, którym chce się przysłużyć francuskiéj Afryce, to jest dróg żelaznych. Układa się o to z kapitalistami. Układ który podpisze, będzie musiał być potwierdzony przez Izbę. Książę nie będzie mógł udać się do Algieryi aż w marcu. Jenerał Mac Mahon pojechał do Biarritz, skąd uda się wprost na swą wielką komendę. Przez czas nieobecności Cesarza, Książę Napoleon przyjmował często gości, mianowicie jenerałów, w swym domu Diomedesowym, położonym w jednéj z alei pól Elizejskich. Zaonegdaj byli u niego na obiedzie młodzi Taitanie i murzyni, którzy odbierają nauki w Paryżu, a których z przyczyn politycznych pozostawiono w bałwochwalstwie.

Marszałek Castellane zwiedza w téj chwili Greneblę, należącą do jego wielkiéj komendy. Marszałka Canrobert żenią z dwoma paniami, księżniczką Soto Mayor, bogatą wdową, mającą 33 lat i dwoje dzieci, i z córką jednego bogatego hamernika. Pierwsza kombinacya ma być jedynie prawdziwą. Wyszły pierwsze zapowiedzi małżeństwa marszałka Pélissier z panną Paniegą. Małżeństwo odbędzie się po powrocie Cesarstwa. Marszałkowskie małżeństwa zajmują komerażowy Paryż, ale zajmują najwięcéj armię. Za pierwszego Cesarstwa, armia patrzyła na królestwa, a dziś patrzy na małżeństwa. Usposobienie armii jest zawsze wysoko rządowe. Tylko armia algierska, nieco.... zdziczała, pozostawia może trochę do życzenia. Malkontenci zaprzestali już puszczać próżnych *bons mots;* w tych dniach jednak znalazło się *bon mots* legitymistowskie, szkoda, że późne i zbyt niepodobne do prawdy. Legitymiści zachowali sam *esprit d'escalier*. Według nich, książę Clermont Tonnerre, powiedziawszy w Kolonii hrabiemu Chambord: „l'Empire fait le lit de la monarchie," miał odebrać odpowiedź: „sachez monsieur, que je ne vais pas coucher dans des draps sales."

Śmierć właściciela *Daily News* sprowadzi zmianę paryskiego korespondenta tego dziennika. Korespondenci angielscy nie mają w téj chwili misyi łatwéj: John Bull zwykł wszystko mówić, a teraz czynić tego nie może i tego nie chce nawet Anglia, wcale nie żartująca ze strasznéj ewentualności zerwania przymierza zachodniego. Tego lata było w Paryżu dosyć przejeżdżających Anglików i można było przekonać się o tem po zapełnieniu angielskich kaplic. Anglików mieszkających stale w Paryżu, znajduje się coraz mniéj.

Odbył się brudny proces. Liwerant Roger, dający sobie przydomek de Beaumoir, ożeniwszy się z aktorką Doze, dziś należącą do *demi monde*, córką kucharki, chcąc uwolnić się od płacenia alimentów, przedstawił swéj świekrze jednego aktora, swego powiernika, jako sekretarza jeneralnego prefektury policyi, co został skazany na rok więzienia, a jego powiernik na trzy miesiące. Przed sądem stanęła cała ta nieciekawa familia i rozwinęła swe brudy. Ex-panna Doze, niegdyś nieszpetna i uczennica panny Mars, strasznie się roztyła.

Londyn 17 września.

L. Niepodpada już żadnéj wątpliwości, że traktat pokoju z Chinami zawarty i podpisany przez Cesarza państwa niebieskiego w Pekinie. Lord Elgin zawarł go dnia 26go czerwca w Tien-Tsin, i jest już w drodze do ratyfikowania przez królowę; poczem dopiero będzie w całości ogłoszony. Pocztą indyjską nadszedł tu *North China Herald*, w którym znajduje się skrócenie główniejszych traktatu paragrafów 56 w liczbie. Nic zresztą tak nowego niezawierają o czembym już wprzódy nie był doniósł, lub wy z dzienników niewiedzieli, wyjąwszy może to: że ten traktat potwierdza warunki pokoju zawartego dawniéj w Nankinie, że wolno Anglii mieć ambasadora w Pekinie, a Chinom jeśli się podoba swojego w Londynie, i że niewolno będzie ani Francuzów ani Anglików w aktach urzędowych nazywać *J.* to jest barbarzyńcami. Cieszy się niezmiernie publiczność z tego pokoju, gdyż zawarcie jego nad wszelkie spodziewanie jest korzystne. Chlubią się ztąd Whigowie, a szczególniéj Palmerston, że wojnę wypowiedział i wybrał lorda Elgin który ją tak pomyślnie pokojem zakończył, a to jakby na przekor Toryssom, hrabiemu Derby i p. D'Israeli, którzy niebędąc wtenczas przy sterze rządu, jak najzapalczywiéj tę wojnę z Chinami potępiali, ledwie nie błotem obrzucając Palmerstona i jego gabinet. Lord Elgin z Shanghay a admirał Jeymour wprost z Tien-Tsin przypłynęli do Japonii.

Dzienniki francuzkie mając duszno u siebie, niewyczerpane są w artykuły o Anglii, bo o niéj wolno im pisać co się podoba bez obawy ostrzeżeń. Mając swój Cherbourg, chorują na podbicie wiarołomnego Albionu. Czytam właśnie projekt podawany przez *Gazette de France* osadzania zuawów i strzelców winceńskich na liniowe okręty i rzucania się obces na statki angielskie. Rzutkość téj gazety śmiech tu wzbudza. Dla tego niech kilka słów więcéj o tem powiem.

Tyle w ostatnich czasach dzienniki francuzkie rozprawiały o siłach morskich Francyi, stawiając je obok siły morskiéj angielskiéj, a rozprawiały prawie na wiatr bo bez pewnych *danych*, że warto tu zwrócić uwagę czytelników mniéj z marynarką obeznanych, na zdania w tym przedmiocie przyjęte w Anglii. Zdaniem tak gruntownego dziennika jak *Economist*, wielkie przygotowania wojenne podczas pokoju są tylko prostem marnotrawstwem pieniędzy; chwilę pokoju naród winien obracać na rozwinięcie przemysłu i środków wewnętrznéj zamożności kraju. Skarbowość w ten sposób zasilona, silniejszą staje się rękojmią tak utrzymania pokoju jak pomyślniejszego powodzenia się na przypadek wojny, nad arsenały pełne broni i prochu, nad doki zapchane okrętami które jeśli czas nie zniszczy, nowe wynalazki czynią mniéj zdatnemi do użycia. Ile to Anglia, pisze on, wyłożyła na broń i na okręty od roku 1815, z których przecież wiele ani jeden raz niebyło użytych? A ileżto pomocy nieprzyniosło krajowi, jak trzeba było rozwinięcie handlu i żeglugi? Czyż wyprawa do Krymu mogła się obejść bez kupieckich transportów i parowców? albo bez majtków ukształconych przez marynarkę kupiecką? Nie. Potęga morska narodu więcéj się zasadza na nawyknieniach i charakterze ludu, jak na posiadaniu obszernych doków, mnogości okrętów wojennych i zbrojowni. W sporze jaki się obecnie toczył, o siłach tak zaczepnych jak odpornych Anglii i Francyi, *Economist* nieprzeczy, iż okoliczności i duch narodowy Francuzów sprzyjały więcéj rozwinięciu u nich wojska lądowego, lecz oraz wskazuje że położenie wyspiarskie Anglii i skłonność jéj ludu przyczyniły się podobnie do nadania wyższéj przewagi jéj marynarce. Tę zaś sposobność tak do zaczepki jak do obrony, przypisuje on szczególniéj wzrostowi żeglugi kupieckiéj, jaką żaden inny naród poszczycić się niemoże i zasilaniu przez nią wyrobionym ludem flotę wojenną. O ile zaś marynarka kupiecka angielska przewyższa francuzką, przywodzi na dowód liczbę okrętów, ile ich w ciągu zeszłego półrocza, mianowicie od 31 lipca z portów wyszło lub zawinęło do nich, z oznaczeniem oraz ich objętości przez liczbę beczek (tonnage). I tak okazuje się iż ogół okrętów francuzkich handlowych w przeciągu sześciu miesięcy wynosił 11,510, beczek 1,748,703; a znów ogół okrętów angielskich wynosił 24,192, beczek 6,248,908; a przeto statków przeszło dwa razy więcéj. Co zaś do ich wielkości, francuzkie okręty w przecięciu nosiły tylko po 152 beczek, gdy na angielskie wypada w przecięciu po 258 beczek. A więc biorąc dwa razy większą liczbę okrętów angielskich, tudzież stosunkowo większą ilość ich beczek, ilość zatem beczek, okrętów francuzkich czyli ich wielkości, okazuje się być cztery razy mniejszą. Te cyfry ściągają się jedynie do handlu jednych i drugich zagranicznego, niewłączając w to okrętów obcych. Lecz Anglia nadto prowadzi ogromny handel nadbrzeżny (*coast trade*), który dla jéj floty wojennej wyrabia zdatnych marynarzy, a jaki handel w porównaniu mało jest znaczącym we Francyi.

Ten handel nadbrzeżny w przeciągu wspomnionego półrocza zatrudniał niemniéj jak 177,471 statków, w przecięciu każdy statek na 101 beczek wielkości czyli w ogóle 18,045,065 beczek. Nie dość na tem. Do handlu nadbrzeżnego należy jeszcze dodać rybołowstwo. W obecnéj właśnie chwili, między dwiema tylko przystaniami Wick i Dunbar, 2000 z górą statków zajmuje się połowem śledzi. Nadto liczna flotyla utrzymuje się Yachtów, należących do gentlemanów angielskich, a których kilkaset tyle sprawiło podziwienia w czasie festynów cherbourgskich. Od najniższych więc stanów do najwyższych, wszyscy w Anglii kochają się i ćwiczą w żegludze, i w razie potrzeby wszystkie stany wysłałyby od siebie kontyngensa na obronę kraju. Napad na Anglią dla nie jednego państwa może być pokusą, ale zważając na powyższe dane i inne środki obrony jakie Anglia posiada, wykonanie takowego zamachu zdaje się być niepodobnem. Wszakże już król Filip IIgi tego próbował, a los jego niezwyciężonéj armady hiszpańskiéj powinienby służyć innym za przestrogę. Przeszłego roku były wprawdzie użalania się admiralicyi na brak majtków, ale to było na wojnę daleką, do Indyj i Chin i w części niepopularną; nie była ona wojną w obronie własnego kraju, nie *pro aris et focis*. Wojna takowa zmieniłaby całą postać rzeczy. Na jéj hasło niktby nie ociągał się oderwać od swych korzystniejszych zatrudnień; bo trzeba wiedzieć, iż w Anglii ani żołnierz ani majtek nie jest zaciężnym, ale ochotnikiem. Cóż więc dziwnego, że na zamorską i niepopularną wojnę mogło tych zabraknąć. Francya jak i inne kraje, posługują się w podobnych razach przymuszoną służbą, konskrypcyą. Lecz czyż i z konskrypcyą na majtków jak na żołnierzy do wojska nie doznałaby Francya wiele trudności i zawodu? Tu robi *Economist* pytanie, które warto zanotować. „Jeśli moralność żołnierza — mówi on — podkopuje się próżnackiem życiem, niczem niezajętem prócz codziennéj mustry, cóż muśi stać się z rekrutem wziętym od roli na majtka i zmuszonym żyć w ciasnocie na okręcie? Dla żołnierza parady urozmaicają nieco życie i sprawują zajęcie, majtek zostając w bezczynności, niema nic prócz nudów na okręcie. Nie będąc w ciągłém zajęciu i ćwiczeniu się w żegludze, utraci do niéj pociąg i nawet zdatność. Na tę schorzałość majtków narażone bywają wszelkie osady okrętów, nie składające się z osób nawykłych od dzieciństwa do morza. Niech tedy Francya jak sobie chce pomnaża porta wojenne i buduje ile jéj się podoba okrętów, lecz przy obecnym ścieśnieniu handlu i kupieckiéj żeglugi naprożno ona się kusi o utworzenie potężnéj i skutecznéj floty wojennéj."

Co tu pisarz angielski mówił odnośnie do Francyi, da się równie zastósować do innych krajów pragnących posiadać floty narodowe, a z swego położenia geograficznego niemających ludności sposobnéj do żeglarstwa. Anglia nieprzyszłaby do potęgi morskiéj, bez posiadania takiego żywiołu; i nieukrywa też téj tajemnicy, wiedząc iż niema narodu, któryby ją łatwo w potędze morskiéj prześcignął.

Od wielu lat istnieje w Anglii stowarzyszenie: *Life Boats Institution*, mające na celu niesienie ratunku dla tonących. Potrzeba takowéj pomocy często się zdarza na brzegach morskich podczas burzy i rozbicia okrętów, utrzymują się więc łodzie na ten cel różnego wynalazku, i pewna liczba ludzi śmiałych i zręcznych do używania takowych statków. Stowarzyszenie to rozgałęzione po Francyi i innych krajach, ile że pożyteczność jego na wybrzeżach morskich znalazła wszędzie uznanie. Do tego stowarzyszenia zgłosiła się właśnie w tych dniach admiralicya rosyjska, w imieniu W. ks. Konstantego prosząc, aby kilka łodzi ratunkowych, według modelów używanych, zbudowano dla rządu rosyjskiego. Łodzie te przeznaczone być mają dla zatoki finlandzkiéj, gdzie wiele statków rozbija się na ukrytych pod wodą skałach.

W poniedziałek eskadra pruska, „Thetis", „Gefron" i „Grille", przepływała około wyspy Wight, udając się do Brestu. Była pod komendą ks. Adalberta W. admirała.

Po pogrzebie Napoleona Igo karawan pogrzebowy sprowadzono z wyspy ś. Heleny do Woolwich, i od owego czasu zostawał w tamtejszym arsenale. Teraz z rozkazu rządu oczyszczono go z tyloletniego kurzu i przywrócono mu niby dawniejsze żałobne ozdoby, i w tym odnowionym stanie ma wkrótce być wysłany do Francyi.

W Grantham ma w przyszły wtorek odbyć się wielka uroczystość wzniesienia statuy Izaaka Newtona. Statua ta, ile z opisów jéj widać, ma być kolosalnego rozmiaru, 13 stóp wysoka. Postać filozofa osłania akademicka toga w fałdach. W jednéj ręce trzyma on zwój, na którym skreślone figury matematyczne, a na podstawie wyryte są soczewka z pryzmem jako godło odkryć przez niego zrobionych. Statua jest dziełem snycerza Theed.

Od kilku nocy widać na firmamencie kometę Donata. Wszystkie teleskopy astronomów nań wymierzone, ale można go widzieć i gołem okiem. Ja widziałem go w niedzielę o 8éj godzinie. Według astronoma Hind ma on mieć przeszło 3000 mil ang. w średnicy, długość ogona na 15 milionów mil, a odległość jego teraźniejsza od ziemi ma być 120 milionów mil. Sądząc po parabolicznym obiegu jego drogi, kometa ten niepowróci chyba za kilkanaście lat. Daleki i rzadki to gość. Nie dziw że tak ciekawie obserwowany.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia, zamianował Dra Jana Scholz radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie, wice-prezesem komisyi egzaminów ogólnych oddziału sądowego we Lwowie.

J. C. K. Ap. Mość nadał Antoniemu Kreuz, nauczycielowi w Karlsbergu na Bukowinie, w dowód jego wieloletniej i zasłużonej pracy w zawodzie nauczycielskim, srebrny krzyż zasługi.

CK. Komisya krajowa do obsadzania posad przy mięszanych urzędach powiatowych w krakowskim obrębie rządowym, zamianowała: konceptowych praktykantów namiestnictwa Franciszka Dołkowskiego i Wacława Polikowskiego, akcesistę sądu obwodowego Stanisława Tomaszewicza, konceptowego praktykanta magistratualnego Zygmunta Dymidowicza, askultantów sądowych Władysława Trzecieskiego i Kwiryna Sorga, a nakoniec registranta obwodowego Piotra Michała Mukaczyńskiego tymczasowymi aktuaryuszami urzędów powiatowych w krakowskim obrębie rządowym.

CK. Dyrekcya skarbowa krajowa zamianowała oficyała kancelaryjnego przy tejże dyrekcyi Apolinarego Makarewicza oficyałem kancelaryjnym przy c. k. Prokuratoryi skarbowej w Krakowie, asystenta kancelaryjnego przy c. k. dyrekcyi skarbowéj okręgowéj w Tarnowie Piotra Szymkiewicza oficyałem kancelaryjnym przy c. k. Dyrekcyi skarbowéj krajowéj, następnie przeniesionego na stan spoczynku poborcę cłowego Franciszka Stumreich, praktykanta urzędowego Konstantego Mańkowskiego i dyurnistę Jana Piekníka, tego ostatniego tymczasowo, ausystentami kancelaryjnymi do służby przy naczelnych władzach skarbowych w krakowskim obrębie rządowym.

Wiedeń 23go września. Wczoraj wieczorem przybyło do Wiednia oddzielnym pociągiem kolei południowéj ciało zmarłéj w Monza Arcyksiężnéj Małgorzaty z domu królewnéj saskiéj. W dworcu kolei znajdowali się dla przyjęcia ciała pierwszy ochmistrz dworu jenerał jazdy książę Liechtenstein, dwie damy pałacowe, dwaj szambelani, straż przyboczna cesarska i służba dworska. Po przeniesieniu ciała na wóz pogrzebowy, orszak przybył do zamku, gdzie w kościele złożono trumnę na katafalku z zwykłym obrzędem religijnym. Dziś odbędzie się pochowanie ciała w kościele OO. Kapucynów w sklepach grobów cesarskich. Program tego pogrzebu i jutrzejszego nabożeństwa żałobnego wydany został dla urzędników dworskich i komend wojska, które wystąpi przy tym obrzędzie. Arcyks. Leopold, który był na manewrach w Prusiech przyspieszył swój powrót do Wiednia, aby się znajdować na tym pogrzebie.

— W sobotę 25go rozpoczyna posiedzenie swoje a raczéj zebrania zjazd niemieckich filologów, pedagogów i oryentalistów, którzy tego roku Wiedeń za miejsce swego spotkania obrali. Oprócz parę posiedzeń, reszta czasu przeznaczonego na ten zjazd spędzona będzie na wycieczkach, przejażdżkach, obradach i teatrach.

— Poseł austryacki przy dworze francuzkim bar. Hübner podróżuje obecnie po Hiszpanii.

— J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik przesłał magistratowi Inspruckiemu następujący telegram z Brucka z dnia 19go b. m. Już dawniéj zamiarem moim było, aby serce mojéj niewygasłéj małżonki złożyć na spoczynek w wiernym Tyrolu, gdzie je tak ko-

---

tecznośći. Lecz widząc wytryskujące to źródło zdrowia, kojące cierpienia fizyczne, smutno pomyśleć, że niedaleko od niego napotykasz źródło zepsucia i zgorszenia, zatruwające dusze namiętnością i niepokojem. Człowiek często psuje dary boże i na zatratę swoją obraca, to, co mu ku zbawieniu jego Opatrzność podaje.

A.

NOWE TRZYNASTE WYDANIE

ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH

X. Piotra Skargi.

Mało jest książek u nas, któreby dociągnęły do takiej liczby wydań, co Żywoty świętych X. Skargi, gdyż od końca 16 wieku, do dziś mamy trzynaście edycyj. Wprawdzie na trzysta blisko lat, nie jest to tak wiele; ale gdy zważymy ogrom dzieła,— wielkie bowiem infolio Żywotów, mogłoby w formacie dzisiejszych romansów przeobrazić się najmniej w 12 tomów — tedy pokaże się jak wielką jest onego potrzeba i rzeczywisty pożytek.

Z temwszystkiem mimo tylu edycyj Żywotów, ileż znajdziemy domów, gdzie o téj książce ledwo wiedzą z posłuchu, a nigdy jéj nieczytano; co więcej, chciawszy nawet nabyć ją na własność, w żadnéj księgarni niedostanie, chyba przypadkiem u jakiego handlarza starymi szpargałami. A jednakowoż znając wysokie przymioty téj księgi, nietylko pod względem budujących wzorów świętości życia i szczytnych cnót chrześciańskich, ale nawet pod względem wybornéj mowy polskiej jaką jest pisana — dziwić się przychodzi, dlaczego tak mało rozpowszechniona; bo chociażby w ciągu trzech wieków wybito pietnaście tysięcy egzemplarzy — to zważywszy ile zniszczało przez czas, pokaże się, że w całym kraju szerokim i długim, nieznajdzie się może i czterech tysięcy egzemplarzy, i to po największej części w posiadaniu duchownych.

Jeżeli co, to żywoty świętych skreślone ręką nieśmiertelnego mówcy Zygmuntowskich czasów, zasługują na największe rozpowszechnienie, aby w każdym domu, w każdej rodzinie katolickiej, miły ten gość niebieski w chwilach świątecznych odpoczynku przybywał zajmować budującem opowiadaniem zgromadzoną dziatwę i czeladkę. Tak bywało za starych ojców naszych, czemużby dziś nieprzestrzegać tego obyczaju? Zwłaszcza, że nowa moda bawienia się czytaniem pustych i serce psujących romansów, niewydaje najlepszych owoców, bo jakże często młodociane serca, nim się rozwinąć mogły, już zwiędły, w tym sztucznym ogniu burz namiętnych, i w tym fałszywym świecie stworzonym przez kaprysy wyobraźni!

Wielka zatém wdzięczność należy się Kongregacyi OO. Mechitarystów wiedeńskich, że przed laty przedrukowawszy te Żywoty Świętych, a gdy całe wydanie wyczerpaném już zostało, teraz przedsiębiorą wydać je na nowo, ozdobnie i czytelnie, a co najlepsza po cenie przystępnéj. Dzieło to bowiem całe ukaże się w dwóch grubych tomach in 4to drukowanych we dwie kolumny, i tylko kosztować będzie 6 złr. czyli 24 złote, co nawet nie wyniesie téj sumy, jaka się płaci, za lada trzytomowy romans warszawski — kupiony na to żeby go przeczytać w jeden lub dwa wieczory, i — zapomnieć o nim na wieczność!

Żeby zaś nabywcy znaleźli i w tém ułatwienie, co miesiąc z pierwszym stycznia wyjdzie jeden zeszyt kosztujący 30 krajcarów — w dwónastu zeszytach dzieło się skończy.

Wydanie to nowe, jak prospekt donosi, będzie zrobione podług starodawnego krakowskiego, z przydaniem Żywotów tych Świętych pańskich, którzy od jedenastego ukazania się wspomnionego dzieła w Wilnie 1780 r. publiczną czcią w kościele udarowani zostali. Nadto dołączone będzie kazanie, które ksiądz Fabian Bikowski na pogrzebie Ojca Skargi w Krakowie był powiedział. Kazanie to zastąpi biografię Skargi.

Żałować należy, że wydawnictwo *Biblioteki Polskiéj* niepodjęło téj myśli i niewykonało jéj — przedruk bowiem samych Żywotów ŚŚ. Polskich wyjętych ze Skargi, niezaspokoił całéj potrzeby. Zdaniem naszém dziśby powinna ta *Biblioteka* w dopełnieniu wielkiego dzieła Skargi przedrukować przynajmniéj *Matkę Świętych*, księdza Jaroszewicza, ale o ile być może najtaniéj, aby lud mógł z tego dobrodziejstwa skorzystać — dla niego bowiem tylko tego rodzaju książki mają powab i pożytek też duchowny przynoszą.

chano i tak dalece cenić umiano; a przeto ma być przechowywane w nadwornéj kaplicy w Innsbruku. Prośba miasta o powierzenie mu części popiołów, wielką była pociechą strapionemu sercu memu, a ten nowy dowód przywiązania ulgą mi będzie niejako w powrocie do Tyrolu.

— Ponieważ wiadomość o budowie fortyfikacyi pod Wiedniem podana przez *Allg. Augsb. Ztg*, zaprzeczoną została przez *Milit. Ztg*, a następnie *Oestr. Ztg* ponowiła to podanie, lecz w odmienny nieco sposób; więc to jéj twierdzenie zbija dziś *Milit. Ztg* dziwiąc się tylko, że tak dokładne umiano o tém powziąść wiadomości, a mimo tego zupełnie mylne. Niepodobna jednak, aby miejscowe nawet dzienniki jak *Oestr. Ztg* nie przekonały się czy budują jakie warownie lub na ich budowę zwożą materyały; lecz *Milit. Ztg* nie powiada: bajką jest, jakoby budowano jakąkolwiek fortyfikacyę, ale się ogranicza do zaprzeczenia tego tylko rodzaju fortyfikacyi, o jakim pomienione dzienniki wspominały.

— Słychać, że komisya zajmująca się projektem reformy kodeksu postępowania cywilnego w sprawach spornych, dała swój głos za utrzymaniem dzisiejszego postępowania pisemnego z niejakiemi zmianami, mającemi na celu uproszczenie, skrócenie procesu i zmniejszenie formalności pisemnych. Zasada jednak dotychczasowa zatrzymaną została; o procesie ustnym nie masz mowy. W liczbie zmian procedury nastać ma i ta, że na całą monarchię będzie jeden kodeks postępowania, z wyjątkiem zapewne prowincyj włoskich, gdzie się procedura francuzka utrzyma. Obecnie prócz téj procedury, istnieją następnie: józefińska, galicyjska i nowa w Węgrzech i krajach korony węgierskiéj zaprowadzona.

— Krążące od niejakiego czasu pogłoski o odwołaniu z Wiednia księcia Kallimachi posła tureckiego, okazują się już dla tego bezzasadnemi, iż poseł ten urządził właśnie teraz i przyozdobił wspaniale nowe mieszkanie swoje, do którego wprowadzać się zamierza. Stosunki Porty z gabinetem tutejszym nigdy nie były tyle co teraz ścisłemi, i niezawodnie w wyborze hospodarów dla Księstw Naddunajskich, Porta pójdzie zupełnie za radą Austryi. Potwierdza się również wieść podana przez *Indep. belge* o okólniku hr. Buola ze względu na Księstwa Naddunajskie, tak co się tyczy ich ostatecznego urządzenia, jako i mianowania hospodarów. Dotąd wszelako niewiadomi są kandydaci których Austrya popierać zechce.

Niemcy.

Ze względu na stanowisko urzędowe pisma *Preus. Corespondenz*, przytaczamy artykuł jego o rejencyi:

„Zbliżanie się pory, w której się kończy pełnomocnictwo nadane JKW. Księciu Pruskiemu do zastępywania JKMości, zwróciło publiczną uwagę z ponowioną żywością na przypadłości dalszego urządzenia stosunków rządowych. Również po pismach publicznych wzięto ten przedmiot za cel do listów i rozbiorów, które po części nieoględnie przechodziły w zakres, któryby należało ze względu na wdzięczny i wierny umysł ludu poczytywać za wolny od tego i święty. Dalecy jesteśmy od zaprzeczania dziennikom prawa objawiania zdań swoich w przedmiotach tak blisko dotykających najdroższych interesów ojczyzny, ale mając wzgląd na niektóre wystąpienia i listy stąd przesyłane, usprawiedliwionem zostało żądanie, aby w podobnych traktowanich nie pomijać obowiązków uszanowania dla tronu i głębokiej czci narodu. Zresztą możemy zapewnić, że układ stosunków rządowych po dzień 23 paźdz. r. b. będzie przedmiotem najtroskliwszej rozwagi w najwyższch sferach, i że dążenia wszystkich osób powołanych do pomocy w urządzeniu tej ważnej sprawy, skierowane są ku temu, aby otrzymać rezultat odpowiedni zgodnym interesom domu królewskiego i ojczyzny.“

Preus. Coresp. usprawiedliwiając tym sposobem rząd z tego, że przeszkadza traktować swobodnie przedmiot rejencyi, daje do zrozumienia, że przed upływem terminu, z którym się kończy teraźniejszy peryod zastępstwa, nie można się spodziewać stanowczej co do rejencyi decyzyi.

Francya.

Monitor następnie zaprzecza pogłosce o zaprowadzeniu zmiany cła w Algieryi:

„Niektóre dzienniki doniosły przed kilku dniami, że rząd cesarski zamierza ważne zaprowadzić zmiany w zakresie handlowym w Algieryi. Mniemane te projekta i polemika, któréj wieść ta otwarła pole, obudziły w okręgach rękodzielniczych pewną obawę. Aby jéj kres położyć, dość jest powiedzieć, że niepostało bynajmniéj w myśli rządowi zmieniać prawa cłowe jakiemi się rządzi Algierya i które określają jéj stósunki z Francyą“.

Powyższa nota *Monitora* spowodowaną była jak się zdaje, listem ks. Napoleona zamieszczonym w dzienniku wychodzącym w Montpellier, w odpowiedzi na zaproszenie pp. Michel Chevalier, prezesa rady głównéj i Cazalles deputowanego w imieniu zgromadzenia departamentowego, aby książę w podróży swéj do Algieryi zwiedził port w Cette. List ten datowany 13go września brzmi następnie:

„Panowie! Odebrałem list wasz z 20go sierpnia, w którym załączacie mi wywód słowny obrad Rady głównéj departamentu Hérault. Pragnąłbym uczynić zadość waszym i Rady głównéj życzeniom, lecz czas, którego mało mam na zwiedzenie Algieryi, niedozwoli mi zapewne zatrzymać się w Cette. Pojmuję ważność tego pięknego portu i wspólność interesu jaki go wiąże z naszemi algierskiemi posiadłościami. Radbym był rozmówić się z wami o przyszłości, jaką mu gotuje rozwój naszych osad. Kwestya wolności handlowéj, poruszona przez Radę główną waszego departamentu jest jedną z tych, które największą moją obudzają sympatyę. Postęp przemysłu naszego z dniem każdym prawie posuwa się o krok daléj, a wkrótce rewizya taryfy cłowéj, żadnemu już interesowi zagrażać nie będzie.

Raczcie być w obec Rady głównéj tłumaczami mych uczuć i mego żalu i przyjmijcie panowie zapewnienie mego szczególnego szacunku.“

„Książę minister Algieryi i osad *Napoleon.*

Włochy.

Trzy księżne rosyjskie spodziewane są temi dniami w Rzymie: W. ks. Helena wdowa po W. ks. Michale, W. ks. Katarzyna żona księcia Jerzego Meklembursko - Strelickiego i owdowiała księżna Leuchtenbergska. Dla W. księżny Heleny ofiarował pałac swój kardynał Antonelli. Wkrótce spodziewany jest także we Włoszech, lubo nie w Rzymie, W. ks. Konstanty, który odprowadzi małżonkę swą do Nizzy i zwiedzi port Villafranca, gdzie mają czekać na niego statki rosyjskie.

Times podaje opis uroczystości odbytej w Neapolu 8go b. m. Z opisu tego nie można nic powziąść pewnego względem aresztowań licznych, o których donoszą dzienniki piemonckie, a które niezawodnie tym razem miały nastąpić. Policya rozwinęła wielką czujność, aby usunąć wszystkie osoby podejrzane, a wiele osób nie czekając na to, same na ten dzień wyjechały z miasta. Król bawi ciągle w Ischia, w dniu tym wszelako przybył do stolicy; resztę lata spędzić ma w Gaeta. Na wyspę Ischia wpuszczają cudzoziemców, krajowcom tylko, t. j. neapolitańczykom a w ogóle Włochom pobyt jest tam utrudnony.

Od czasu do czasu ponawiają się w Rzymie bitki między żołnierzami francuskimi a papieskimi, a niekiedy także i pospólstwem, za zwyczaj zaś kończą się one krwawo. Ostatnia taka bitka była 13go b. m., skutkiem któréj kilka padło ofiar. Bitkom tym nie można naznaczać cechy politycznéj, wszelako dowodzą one zaciętéj niechęci ku Francuzom, niebezpieczna rzecz bowiem dla żołnierza francuskiego późno wieczorem ukazać się w odległych ulicach miasta.

Księżna Matylda Bonaparte zwiedza obecnie Piemont; książę Aumale i adwokat paryski Jules Favre przybyli do Turynu. *Kor. Austr.* podaje z Turynu o tym ostatnim te słowa: Niektóre dzienniki turyńskie nie mogą sobie odmówić, aby mu nie sypać kadzideł i w swoim sposobie uczcić zasługi obrońcy Orsiniego. Daléj zaś pisze *Kor. Austr.*: Zdaniem *Piccolo corriere* wielką w Neapolu rozwinięto czujność, mianowicie ze względu na stronnictwo muratystów. Z Genui słychać, że w miejsce zgasłego pisma *Italia del popolo* nowy powstanie dziennik podburzający p. n. *Dio e popolo*, a wychodzący w Londynie dziennik *Pensiero ed azione* przeniesie się do Genui.

Rosya.

Stan skarbu rosyjskiego, dochody i wydatki państwa, wreszcie dług publiczny mniéj były dawniéj znane, niźli stan finansów państw innych. Dzisiaj stan skarbu rosyjskiego jest nieco lepiéj znany; musiała go Rosya odsłonić wchodząc w stosunki finansowe z Europą i jéj kapitalistami. Z tego to powodu dług publiczny tego państwa znany jest dokładnie w świecie finansowym, i wiadomo, że pod tym względem Rosya stoi daleko lepiéj niż inne wielkie mocarstwa. Wprawdzie dochody i wydatki państwa nie są szczegółowo i dokładnie wiadome, gdyż budżet roczny nie jest ogłaszany, z wielu jednak pewnych danych obrachowują przypuszczalnie, iż roczny dochód państwa, nie licząc oddzielnych dochodów miejskich i prowincyonalnych, dochodu z dóbr apanażowych itd., wynosi do 300 milionów rs. (2 miliardy złt. polskich).

Co się tycze publicznego długu Rosyi, następującą o nim wiadomość podaje świeżo petersburgski korespondent *Nordu.* W dnią 1 stycznia 1857 roku dług publiczny Rosyi (terminowy i wieczysty, wewnętrzny i zewnętrzny) wynosił 522 milony r. sr. W ciągu roku 1857 umorzono z tego długu 8 milionów rs.; lecz równocześnie zaciągniono nową pożyczkę wewnątrz kraju (w bankach należących do instytucyj dobroczynnych) 4,600,000 rs. Przeto 1go stycznia 1858 r. wszelki dług państwa wynosił 518,334,000 rs. czyli 2,073,336,000 franków.

Liczba ta jakkolwiek znaczna, mniejszą jest nierównie od sum długu publicznego innych wielkich mocarstw. I tak dług publiczny W. Brytanii wynosi 19,383,000,000 franków; Francyi 7,558,000,000 fr.; Austryi 6,617,000,000 franków; Prus 939,000,000 franków. Rosya przeto co się tycze summy długu publicznego, zajmuje przedostatnie miejsce; jeźli zaś zważać będziemy na ludność państwa, zajmuje ostatnie czyli najlepsze. I tak w Anglii wypada na każdego mieszkańca 718 franków z długu publicznego; we Francyi 210: w Austryi 167; w Prusach 55; w Rosyi 35 franków. Dodać tu także należy, iż ten dług publiczny rozmaicie oparty jest na bogactwie i zasobach narodowych, a pod tym względem Rosya nie zajmuje bynajmniéj złego miejsca.

Przyjrzyjmy się teraz liczbom które każde z tych pięciu mocarstw używa na opłatę procentów od długu publicznego i umorzenie jego części. Anglia na tę rubrykę wydaje przecięciowo rocznie franków 713,750,000; Francya 511,225,000 frank.; Austrya 343,200,000; Rosya 150 milionów; Prusy 47 milionów franków. Jeżeli znów te cyfry wydatku rocznego na opłatę procentów i umorzenie długu publicznego, podzielimy przez liczbę mieszkańców każdego państwa, ujrzymy, że w Anglii na każdego mieszkańca przypada po 27 franków; we Francyi 14; w Austryi 9; w Prusach 2 franki 80 cent.; w Rosyi $2^1/_2$ franków.

Jeżeli znów ten roczny wydatek na opłatę procentów i umorzenie długu publicznego porównamy z całym budżetem i ogólną cyfrą różnych wydatków, to ujrzymy że Anglia użyć musi blisko połowę swego ogólnego budżetu wydatków, a właściwie 43 na sto, na opłacenie procentów i amortyzacyę długu; we Francyi równie jak w Austryi wydatek na opłatę procentów od długu publicznego wynosi blisko $^1/_3$ ogólnego rocznego wydatku, a właściwie 30 na sto; w Rosyi 12 na sto, a w Prusach 11 na sto.

Chiny.

Mimo zawarcia pokoju z Chinami i zupełnego zaprzestania walki w północnych Chinach, położenie rzeczy w Kantonie i w ogóle na południowych wybrzeżach chińskich bynajmniéj się nie polepszyło, przeciwnie z każdym dniem jest gorsze. Codziennie na ulicach Kantonu wydarzają się morderstwa, a intendentura angielska w tém mieście jest każdéj nocy napadaną, mimo że dla jéj bezpieczeństwa zburzono okoliczne domy. Chińczycy kładą worki z prochem na ulicach przez które zwykle przeciągają patrole wojsk europejskich, a za zbliżeniem się patrolu, worki te zapala niewidzialna ręka. Granaty i pociski padają ze wszystkich stron na żołnierzy francuzkich i angielskich, a „Waleczni“ (pod tém mianem znane są tłumy zbrojnych ochotników chińskich gromadzące się zewsząd około Kantonu aby wypędzić barbarzyńców z ziemi chińskiéj) a „Waleczni“ zatykają swe chorągwie na wzgórzach w odległości strzału od wałów miasta. Zdaje się nawet, że teraz miasto i przedmieścia zamieszkują tylko owi „Waleczni“ lub też tłumy łotrów czychających jedynie na rabunek, w zwykłych nawet czasach liczne w południowo nadmorskich miastach chińskich. „Waleczni“ mordują nie tylko wszystkich Chińczyków podejrzanych iż są w stosunkach z Anglikami, lecz prześladują i karają wszystkich ich krewnych aż do najdalszych stopni. Odpowiednie temu obwieszczenia ogłaszane są nietylko w okolicach Kantonu lecz nawet w jego przedmieściach. Jeżeli ten stan rzeczy dłużéj potrwa, samemu komisarzowi cesarskiemu Hwang, trudno będzie powstrzymać i utłumić ruch przez niego wywołany!

Ten ruch chiński w Kantonie i jego okolicy oddziaływa silnie na inne miasta chińskie zajęte przez Europejczyków, a mianowicie na Hong-Kong i Makao, tak iż wątpią prawie w południowych Chinach, czy ów pokój zawarty z rządem chińskim na północy, jest istotnym wypadkiem. Wychodźtwo Chińczyków z Hong-Kong trwa ciągle, i również tysiącami opuszczają Chińczycy miasto Makao, gdyż „sunkum“ to jest komitet składający się z trzech, a mający na celu podburzenie narodu do wypędzenia cudzoziemców, słowem komitet który można nazwać komitetem obrony narodowéj, przymusił władze prowincyi Kwantung do ogłoszenia, iż majątek Chińczyków którzy pozostaną w Makao i w Hong-Hong, lub gdziekolwiek wejdą w służbę Europejczyków lub w stosunki z niemi, skonfiskowany zostanie.

Tak przedstawiają stan rzeczy w południowych Chinach korespondenci angielscy i francuzcy. My jednak z daleka spokojniéj tym wypadkom przyglądający się, czyż nie widzimy w tém działaniu południowych Chińczyków pewnego oburzenia narodowego przeciw cudzoziemcom którzy ich kraj najechali? oburzenia wywołanego szczególniéj środkami jakie z początku wojny Anglicy używali, owém bombardowaniem Kantonu. W północnych Chinach nad rzeką Peiho, gdzie inaczéj działali Anglicy, nie ma tego oburzenia. Niektórzy nawet korespondenci w taki sam sposób zapatrują się na wypadki pod Kantonem, i otwarcie wypowiadają swą obawę mówiąc: „iż zajęcie przez Europejczyków części terrytoryum chińskiego wywołało w południowym ludzie chińskim oburzenie, które się w coraz energiczniejsze wyradza uczucie i charakter narodowego powszechnego ruchu przybiera.“ Jeden z korespondentów dodaje nawet: „Chcemy wierzyć że dwór pekiński szczérze zawarł pokój i chce dopełnić jego warunków, że północni Chińczycy nie są bynajmniéj oburzeni na cudzoziemców; lecz czyż w południowych Chinach potrafi rząd chiński wykonać zawarty traktat, obok powszechnego oburzenia przeciwko Europejczykom? czyż znajdzie potrzebną do tego siłę?“ Zresztą rząd chiński mocą świeżego traktatu otworzył dla handlu zagranicznego i dla cudzoziemców wielką rzekę Yangse-Kiang na któréj brzegach już od wielu lat upadła jego władza: prowincye nad średnim biegiem téj rzeki zajmują powstańcy i tam nad tą rzeką w Nankinie panuje przeciw-cesarz; w ujściach zaś Yangse władają rozbójnicy morscy. Warunek więc traktatu mówiący o otwarciu téj rzeki Europejczykom, jest albo czczym frazesem i wybiegiem, albo podstępnym iż na mocy jego cesarz chiński chce siłami europejskiemi stłumić powstanie w Chinach środkowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Na dochód Starców zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, danym będzie w niedzielę dnia 26go b. m. w ogrodzie Strzeleckim koncert instrumentalny przez trzy tutejsze kapele wojskowe.

— W Chebie (Eger) w Czechach skończył się temi dniami proces olbrzymi przeciwko wielkiéj bandzie oszustów, która przez trzy lata z okładem wyłudzała rozmaitemi sposobami pieniądze od mieszkańców miasteczek i wsi całego niemal obwodu. Na ławie oskarżonych siedziało 43 oszustów, a tylko dwóch z nich uwolniono, resztę zaś skazano na więzienie od 8 lat do kilku miesięcy. Dla wyłudzenia pieniędzy, a od niektórych zaślepionych osób wyłudzili po kilkaset i po tysiącu reńskich, uciekali się oszuści do tak śmiesznych środków, iż dziwić się należy łatwowierności i ciemnocie jaka im otwierała skrzynie i worki zamożnych mieszczan miasteczek obwodu chebskiego. Sprawa ta rzuciła zarazem bardzo smutne światło na moralność i religijność osób, które chciwość zagnała w sidła oszustów. Używali oni najczęściéj następujących środków dla wyłudzenia pieniędzy. Jednym obiecywali wstęp do lóż wolnomularskich i posuwali ich następnie z jednego stopnia na drugi, obiecując, że gdy dojdą do najwyższéj klasy pobierać będą wysoką płacę. Koszta tego zaocznego posuwania ze stopnia na stopień były zawsze znaczne. Potrzeba było bowiem pieniędzy, płótna kilkanaście sztuk na wysłanie stołów i ławek, bo za każdym razem musiano używać nowego płótna, sukna na odzież nową dla członków loży i t. p. Drugim nadawano tytuły, ordery, godności mające im z czasem otworzyć drogę do urzędów i wstęp do dworów. Młodym pomagano do bogatego ożenienia się, wprowadzając ich niby do wielkich domów. Przyszło nawet do tego, że jeden z oszustów udawał króla saskiego. Najpospolitszym jednak sposobem wyłudzania pieniędzy była sprzedaż fałszowanych banknotów. Oszuści niefałszowali wprawdzie banknotów, ale rozpuścili wieść, że za każdy reński dobry dają pięć fałszywych, ale tak podobnych, że je wszędzie udać można. Na poparcie tego udzielali oni niekiedy po kilka lub kilkanaście sztuk nowych ale prawdziwych banknotów, mówiąc, że są fałszowane. Ponieważ banknoty przyjmowano do kas, przeto wielu głupców uwierzyło w tę bajkę i dawalo oszustom pieniądze w nadziei otrzymania większych summ w banknotach fałszywych a tak dobrze udanych. Oszuści łudzili także głupich, że kupili Amerykę i tę rozdadzą między nich. Siedliskiem téj bandy było głównie miasteczko Bäringen, lecz miała ona swoich wspólników w całym obwodzie, a nawet i daléj tak w Czechach, jak w Saksonii i Bawaryi.

— W d. 8 b. m. zdarzył się w Zadrze (Zara) w Dalmacyi smutny wypadek, dowodzący, jak niebezpiecznym jest telegraf podczas burzy. Nieraz już przytrafiało się, że w biórach telegrafowych następowały silne uderzenia, dla tego też podczas burzy wstrzymują się urzędnicy od telegrafowania. W dniu pomienionym burza obaliła dwa słupy telegrafowe niepotargawszy wszelako drutu. Jeden ze strażników z kilkoma artylerzystami wzięli się do podnoszenia obalonych słupów, lecz kiedy pochwycili drut rękami, uczuli lekkie wstrząśnienie, na co jednak niezważając, pomimo przestrzegania nie odstąpili od roboty. Nagle dwóch z tych którzy drut podnosili, wydali krzyk przeraźliwy: jeden z nich zachwiał się, upadł, a zaledwie się podniósł, upadł powtórnie i więcéj już niepowstał. Drugi utrzymał się na nogach ogłuszony i bezprzytomny. Trzeci, na którego potoczył się był pierwszy, uczuł straszny ból w łopatce i na nogach nie mógł się utrzymać. Miejsce gdzie go tamten sobą potrącił, było jakby spalone; czuł on gwałtowny ból w głowie, szum w uszach i olśnienie oczu. Ci co byli drut chwycili rękami, mieli je opalone, ten zaś który pozostał przy życiu, opowiadał potem, iż w całem ciele a szczególniéj w czaszce uczuł nader bolesne postrzyknięcie, a przytem miał szum w uszach i ćmienie oczu. Był to piorun, który właśnie w téj chwili przeleciał po drucie i częścią poparzył żołnierzy pomienionych, częścią zaś w biórze telegrafowem poczynił szkody.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22go września. *Monitor* dzisiejszy zamieszcza artykuł wyliczający korzyści wypływające z traktatu zawartego z Chinami, tak dla handlu jak i dla chrystyanizmu. Traktat ten przyznaje Francyi wynagrodzenie w summie 15 milionów franków.

Cesaz Aleksander nieprzybył w naznaczonym d. 22 tm. do Warszawy z powodu spóźnienia się w drodze i dopiero wczoraj 23go miał stanąć w téj stolicy. Natomiast zjeżdżają do Warszawy zagraniczni książęta i jenerałowie zaproszeni na przeglądy wojsk, a mianowicie 22go t. m. przybył książę Karol bawarski z licznym orszakiem, w którym znajduje jenerał-porucznik von der Mark, i stanął w pałacu Łazienki. Książę Pruski wyjechał 23go t. m. z Poczdamu i zapewne dzisiaj przybył do Warszawy.

Wydziały połączone Bundestagu skończyły już wysłuchanie przedstawień posła duńskiego, i oświadczenia jego zestały spisane. Protokóły tych posiedzeń przejdą do rąk referenta, a wraz z jego opinią wzięte będą potém pod narady wydziałów.

Nie tylko w Turcyi azyatyckiéj, lecz nawet w europejskiéj a szczególniéj w Tessalii i Episze wzrasta coraz bardziéj fanatyzm w Turkach a obawa rzezi w chrześciańskiéj ludności. Obiegają w tych prowincyach niepokojące wieści, iż lada chwila nastąpi powszechny mórd chrześcian; w miastach gdzie ludność chrześciańska jest nieliczna, za najmniejszem zbiegowiskiem obawiają się chrześcianie wychodzić z domu. Tak się teraz stało w Larysie: wybuchł tam ogień, a Grecy mniemając, że to znak mordu, zamknęli się w domach gotowi bronić się do ostatniego i pozwolili spokojnie szerzyć się pożarowi, któremu Turcy obojętnie się przyglądali. Pożar zniszczył kilkadziesiąt domów, aż dopiero szczęściem ulewny deszcz go powstrzymał.

Mimo zawarcia traktatu pokojowego z Chinami przez Anglię i Francyę, trwają ciągle pod Kantonem bójki i działania nieprzyjacielskie międy ochtnikami chińskiemi i żołnierzami europejskiemi; a w całych Chinach południowych zwiększa się oburzenie i ruch narodowy przeciw cudzoziemcom, których za najeźdców uważają. Przedstawiamy wyżéj ten stan rzeczy w południowych Chinach.

Rzplta Dominikańska (na wyspie Hajtyjskiéj) rozpadła się na dwa państwa niezgodne z sobą; na czele jednego stoi Valverde, na czele drugiego Santana.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	451	448
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	100 1/2	99 2/3
Cwancygiery . . . złr.	103	102
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 4	7 56
Dukaty holend. ważne . . . „	4 42	4 36
„ austryackie . . . „	4 44	4 38
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	84 3/4	84
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83 1/2	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 1/2	98 3/4

Wiedeń 24 września (telegraf.)	
Augsburg	102 3/4
Hamburg	—
Londyn	10
Paryż	119 1/4
Agio od złota	4 45 1/2
5% Metaliki	82 7/8
4 1/2 % „	73 3/4
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	309
„ „ 1839	133
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83 1/2
Obligacye indemniz. galic.	—
Akcye Bankowe	951
„ kredytu ruchomego	249 1/4
„ kolei francusko-austryackich	266 3/4
„ kolei północnéj	1750

Lwów 21 września.		
Dukat holenderski	4 40	4 36
„ austryacki	4 44	4 41
Półimperyał rosyjski	8 11	8 6
Rubel rosyjski	1 34	1 33
Talar pruski	1 31	1 29
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 10
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 45	82 15
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 50	83 5

Warszawa 22 września.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . „	92 84	92 34
kupon	—	1 91 1/2
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	14 67
kupon	—	— 15

Wrocław 23 września.		
Banknoty austryackie	100 2/3	—
Polskie bilety bankowe	90	—
„ listy zastawne	88 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	87 3/4
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	80

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwow 21 września. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 267 wołów, mianowicie z Bóbrki 3 stada po 13, 7 i 32 sztuk, z Żółkwi 14, z Szczerca 3 stada po 6, 8 i 8 sztuk, z Rozdołu 4 stada po 12, 12, 13 i 19 sztuk, z Laszek 7, z Rozwadowa 70, z Dawidowa 30, z Łyczakowa 7 i z Gródka 7 sztuk. *Z téj liczby sprzedano* — jak nam donoszą — na targu 174 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 270 funtów mięsa i 26 funtów łoju, 43 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 315 funtów mięsa i 30 funtów łoju, kosztowała 57 złr. 30 kr. monetą konwencyjną. (G. L.)

Wiedeń 20 września. Na dzisiejszym targu stanęło wołów rzeźnych: węgierskich 1,502, galicyjskich 1,365, krajowych 126 sztuk. Z tych przedano w miejscu 2,756 wołów. Cenę przeciętną wołowiny praktykowano po 21 złr. 30 kr. do 24 złr. za centnar.

Wiedeń 21 września. Ponieważ zapasy starego lnu są bardzo szczupłe, a pokup dla przędzalń coraz się zwiększa; przeto cena tego produktu podniosła się w ostatnich czasach znacznie. Wynikłości tegorocznego zbioru mają być, według doniesień dochodzących nas z Morawy i Szląska, nader niepomyślne. Włókno ucierpiało nadewszystko przez zmianę pogody, która zaszła w drugiéj połowie lata. Polskiego lnu możnaby wprawdzie snadno dostać w drobniejszych partyach, ale nie dopytują się o niego; ponieważ bywa jak wiadomo skutkiem grubego włókna dużo pośledniejszym od morawskiego i szląskiego. W fabrykach przeto, których machiny nie są po temu urządzone, by oprząść len tak grubo włóknisty, nie lubią go wcale używać. Ceny są: lnu morawskiego surowego 23—28 złr., czesanego 40—120 złr.; polskiego surowego 18—20 złr., polskiego przez pół czesanego 20—24 złr. m. k. za centnar wiedeński.

Wrocław 21 września. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk):

	przedn.		średn.	pośled.
Pszenicy białéj	100		88	74 – 79
„ żółtéj	92	73—	84	64
nowéj niedorodnéj (na gorzelnią)	60		50	38
Żyta	53		50	48
Jęczmienia zeszłorocznego	50		46	—
„ nowego	—		34	32
„ „ bez skazy	45		43	—
Owsa zeszłorocznego	40		38	—
„ nowego	—		29	24
Grochu	78		69	—
Rzepiku	124		117	111
Rzepaku ozimego	119		114	108
„ jarego	85		80	75
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83 1/2 funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)				
czerwonéj	16 1/2		15 1/2	14 1/2
białéj	22 3/4		21	19

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ do *Wieliczki* i *Niepołomic* g. 6 m. 30 rano
„ do *Wieliczki* g. 9 m. 30 wieczór.
„ do *Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ do *Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Niepołomic do Wieliczki i Krakowa* g. 10 przed połudn.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano
„ z *Niepołomic i Wieliczki* g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 23 do 24 września.

HOTEL POLLERA. Lewicki Władysław kupiec, Drozdowski Alfred oficer ze Lwowa. Łempicki Hilary właśc. dóbr z Żyznowa. Estreicher Aleksander wł. dóbr z Trzebini. Bobrowski Władysław wł. dóbr z Woli. La Croix Franciszek ksiądz z Tarnowa. Hr. Stadnicki Zygmunt z Pragi. Mizerski Antoni obyw. z Przeworska. Bathisar Szymon kupiec z Wiednia. Gaebel Albert kupiec z Poznania. Sieberth Krzysztof z Węgier. Kober Maks ze Żywca. Baron Andrian Ferdynand ze Spiżu.

Wyjechali: Longchamps Franciszek akademik, Bezler Henryk obyw. do Wiednia. Macklotz Kamil do Wieliczki. Geissler Jakób obyw. do Galicyi. Korzenickie Marya i Karolina, Bukowska Rozalia do Francyi. Mizerski Antoni, Gaebel Albert do Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI. Berta Leśniowska, Stefan Leśniowski z Ryglic. Jan Kotowicz właśc. dóbr z żoną, Marcelina Darowska wł. dóbr z córką, Ludwika Kopczyńska wł. dóbr z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Mikołaj kawaler Maurokordato jenerał mołdawski, księżna Ghika wła. dóbr, Anna Schallir guwernantka z Paryża. Konstanty Wołodkowicz właśc. dóbr z Wiednia. Izydor Lekczyński wła. dóbr z Polski.

Wyjechali: Tekla hr. Walewska właś. dóbr do Iwanowic. Księżna Ghika właś. dóbr, Mikołaj kawaler Maurokordato jenerał mołdawski, Anna Schallir guwernantka do Jass. Bogumił Scheibke technik do Wiednia.

HOTEL SASKI. Helena Cicciszewska kanoniczka z familią z Krynicy. Wincenty Chorbkowski wł. dóbr z familią z Wrocławia. Józef Szczepanowski obyw. z Polski.

Wyjechali: M. Stysłowicz aptekarz do Lwowa. Ignacy Macherzyński obyw., Adam Macherzyński obyw., Ewa, Marya i Natalia Wędrychowskie obyw., Władysław Wiesiołowski wł. dóbr, R. Leszczyński obyw., Franciszek Rugiewicz rejent, Aleksander Ziółkowski obyw. do Polski. Józef Nikorowicz obyw. z żoną do Lwowa. Jan Niemieczek do Ołomuńca. Aloiza Stiastny obyw. ze synem do Pragi. Julian Głębocki obyw. z żoną do Warszawy. Leon Marłowski obyw. do Rosyi. Władysław Wolicki wł. dóbr do Paryża. Antoni Kamocki wł. dóbr, Józef Kamocki właś. dóbr, Stefan Kamocki wł. dóbr, Kajetan Tymowski wł. dóbr do Włoch.

HOTEL POLSKI. Czerniawski Grzegorz oby., Cząstowski Walenty kupiec z Wiednia. Zaraba Karol z Polski.

Wyjechali: Evans Duglas z familią do Warszawy. Ksiądz Lubowidzki Stanisław, Korzewski Aleksander obyw. do Wiednia. Dobrzańska Karolina wł. dóbr, Czerniawski Grzegorz obyw. do Polski. Koszarski Franciszek wł. dóbr do Rosyi.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 217 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd pow. w Kentach: spadkobierców Józefa Danka w dniu 8 lutego 1855 w Wilanowicach bez testam. zmarłego; term. do roku.

Licytacye. W dniu 11 października, 15 listopada i 20go grudnia w Kentach sprzedaż realności pod liczbą 2 i 3 i kilka gruntów.— W dniu 12 października w Krakowie roboty introligatorskie na rok do c. k. Buchhalteryi (wadyum 50 złr.)— W dniu 6 października żywienie jednoroczne więźniów w Gorlicach (wadyum 200 złr.).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i siła wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	331'' 26	+14 1	65	wschodni	słaby	pogoda			
	10	331 46	9 7	90	„	„	„		+ 6°1	+14°5
24	6	331 61	6 7	95	„	„	„			